

SŁOWO

Wilno, Wtorek 18-go listopada 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.

Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy Jednosłowny na str. 2-ej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalno 20 gr., W N-rach świętecznych 1 na prowincji o 25 proc. drożej.

O urząd podsekretarza stanu.

Projektowany urząd podsekretarza stanu opierałby się i wykorzystywał instytucję prezydenta ministrów. Premier ma obowiązek koordynowania prac poszczególnych ministerstw, nadawania im ogólnego kierunku, czuwania nad ich celowością. Podsekretarz stanu przy prezydencie ministrów, byłby tą częścią premiera, która rozpatruje wszystkie projekty ustaw i rozporządzeń, całość działalności rady ministrów pod kątem specjalnym: polskiej polityki na polskim Wschodzie.

Każdy projekt ustawy wychodzący z łona rządu jest rozpatrywany na Radzie ministrów, zanim zostanie złożony u łaski marszałkowskiej. Dlatego też żądaliśmy dla podsekretarza stanu głosu na Radzie ministrów. Każdy projekt ustawy powinien być przez niego skrytykowany ze stanowiska interesów Ziemi Wschodnich, oczywiście nie naszych egoistycznych potrzeb, ale interesów państwa polskiego na Ziemiach Wschodnich.

Do prezydenta ministrów należy też nadzór nad praktyczną działalnością poszczególnych ministrów. Premier ma prawo ingerowania do codziennych czynności wszystkich resortów. Podsekretarz stanu Ziemi Wschodnich, w porozumieniu z premierem i w jego imieniu, ingerowałby w tych kwestiach, które bezpośrednio dotyczą trzech czy czterech naszych województw, (ciągle bowiem stoimy na stanowisku, że włączenie spraw Galicji Wschodniej do kompetencji proponowanego urzędu fatalnie by się odbiło na jego funkcjonowaniu; może być więc mowa o wttwach: Wileńskiem, Nowogródzkim, Poleskiem i Wołyńskiem).

Biuro podsekretarza stanu mogło być bardzo szczupłe, ale reprezentowane przez fachowców kilku resortów ministerjalnych. W niektórych sprawach mógłby podsekretarz stanu posługiwać się już istniejącymi biurami w prezydium ministrów.

Dla pełnienia funkcji podsekretarza trzeba wskazać znawcę naszych stosunków, któryby stał poza partiami, ścierającymi się w parlamencie, oraz jaknajwiększą odwagę cywilną łączącą z realizmem politycznym.

Koncepcja rządowa zmierzała do zastąpienia podsekretarza stanu przez delegata w ministerstwie spraw wewnętrznych. Była to koncepcja chybiona i dziwny się bardzo, że p. Roman dał się do niej nakłonić. Panu Romanowi obiecywano, że „rozszerzy się odpowiedzialność kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych”. Wydaje się nam, że owa możliwość rozszerzenia kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych była absolutną fantazją. Łatwiej jest przekształcić konstytucję, niż zmieścić skostniałe stosunki pomiędzy dwoma ministerstwami.

Delegatura w ministerstwie spr. wewnątrz. była pierwotną koncepcją rządu. Obecnie wystąpiła lina: Pan Stanisław Thugutt jako inicjator polityki narodowościowej na wielką skalę, jako wice-premier i nadminister dla całego Wschodu, od Karpat po Dzwiny.

Koncepcja wice-premiera jest także gorszą od podsekr. stanu. Pan Ignacy Dączyński był wice-premierem, miał się zajmować propagandą zagraniczną, ale podobno ograniczał

się do zrządzenia na urzędników i fukania na woźnych. Pan Thugutt czynić tego nie będzie, ale wyjaśnialiśmy już, że mimo wysokiego szacunku, który żyjemy do jego osoby, obowiamy się, że polityka p. Thugutta, będzie podniesieniem do szczyłanu wszystkich błędów dotychczas popełnianych!

W niedzielnym *Dzienniku Wileńskim* w rubryce „Telefonem z Warszawy”, znajdujemy wyjaśnienia stanowiska posłów zw. lud.-nar. z Wileńszczyzny pp. Zwierzyńskiego i Raczkowskiego wobec projektu podsekretarza stanu. Okazało się wreszcie, że postowie ci „zawsze byli przeciwnikami tego projektu”.

Panowie posłowie bardzo długo tej sprawy nie wyjaśniali, — sądziliśmy nawet, że nie czytują gazet wileńskich, o co doprawdy nie mieliśmy śmiałości rościć sobie pretensji, wobec konkurencji tylu organów stołecznych, oraz dochodzących do sejmowej czytelni pism zagranicznych. Jednakże wobec tak długiego zwlekania z wyjaśnieniem sprawy, która na wileńskim podwórku wydaje się jednak być pilną i godną uwagi, pozwolimy sobie na komentarz do wczorajszej depeszy *Dziennika Wileńskiego*.

Oto do rządu wchodzi pan Stanisław Thugutt z wyraźnym i nieskrywanym zamiarem ekperymentowania stosunków na Ziemiach Wschodnich. Takie rozwiązanie jest niepożądane dla tych konserwatywistów, którzy mają własną linię w dziedzinie polskiej polityki narodowościowej, ale jest przedewszystkiem niepożądane dla związku ludowo-narodowego na Ziemiach Wschodnich i jego fizjonomii politycznej.

W tych więc warunkach głoszenie, że posłowie związku ludowonar. zawsze byli przeciwni instytucji podsekretarza stanu nie jest zdaniem naszym zreczmem posunięciem politycznym. Przeciwny czytelnik gazety gotów sobie pomyśleć: panowie Zwierzyński i Raczkowski sprzeciwiali się mianowaniu podsekretarza stanu, a więc p. Grabski powierza sprawę Ziemi Wschodnich p. Thuguttowi. Zamiast bezpartyjnego znawcy naszych stosunków, przychodzi teoretyk, którego ustawy językowe zostały niechętnie przyjęte przez całe społeczeństwo Ziemi Wschodnich, od Demokratów Narodowych do Białorusinów.

Będzie to jednak opinia człowieka dalekiego od kulis sejmowych. W istocie wpływ posłów z Wileńszczyzny nie ma nigdy znaczenia decydującego. Pozostaje nam jednak wyrazić zdziwienie, że pp. posłowie — przeciwnicy podsekretarza stanu — nie zmieniają swoich przekonań w chwili, gdy do władzy dochodzi p. Thugutt, a z nim razem zupełnie jednostronne ujmowanie spraw naszych.

Cat.

WARSZAWA. 17.XI. (Pat.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej dnia 17 listopada b. r. wystosował następujące pismo:

„Do Pana Władysława Grabskiego, Prezesa Rady Ministrów. Przychylając się do wniosku Pańskiego zwalniając p. Zygmunta Hübnera z urzędu ministra spraw wewnętrznych, p. Włodzimierza Wyganowskiego z urzędu ministra sprawiedliwości i p. Ludwika Darowskiego z urzędu ministra pracy i opieki społecznej, równocześnie na wnio-

sek Pana mianuję prezydenta m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego ministrem, spraw wewnętrznych, posła na Sejm Stanisł. Thugutta — ministrem, notariusza przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Warszawie p. Antoniego Żychlińskiego — ministrem sprawiedliwości, Delegata Rządu Polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie Sokala Franciszka — ministrem pracy i opieki społecznej.

SEJM I RZĄD.

Uchwały Rady Ministrów.

Rada Ministrów w dniu wczorajszym powzięła następujące uchwały: wniosek ministra robót publicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 grudnia 1923 r. dotyczącej użytkowania pałacu Biskupińskiego w Wilnie; o wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet; projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o sposobie trwałego lokowania trwałego kapitału przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne oraz o sposobie lokowania kaucji.

Dochody państwowe w październiku.

Wpływy z dochodów administracyjnych wszystkich ministerstw oraz zyski z przedsiębiorstw i monopolu państwowych przyniosły Polsce w październiku r. b. 157,3 miliony złotych, podczas gdy normalne wydatki Skarbu Państwa wyniosły w tymże miesiącu 153,7 miliony złotych. Nadwyżkę przeznaczono na dalszy wykup prywatnych fabryk tytoniowych, które dotąd w nieznanym tylko stopniu obciążały wpływ pożyczki włoskiej specjalnie na ten cel zaciągniętej.

Rokowania sowiecko - niemieckie.

RYGA. 17. XI. (tel. wł. — s). Z Moskwy donoszą: W sobotę 15 b. m. otwarte zostały obrady sowiecko-niemieckiej konferencji w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Pierwsze posiedzenie otworzył Krasin wygłaszając krótkie przemówienie o gospodarczej współpracy obu krajów. W odpowiedzi poseł niemiecki hr. Brodorff Kantzau wyraził nadzieję, iż rokowania wezmą pomyślny obrót i rychło zostaną zakończone.

Czyżerzin niezadowolony.

RYGA. 17.XI. (tel. wł. — s). Z Moskwy donoszą: Na posiedzeniu moskiewskiej organizacji młodzieży komunistycznej wygłosił Czyżerzin mowę, w której między innymi scharakteryzował nowy gabinet angielski. Czyżerzin najwięcej jest niezadowolony z nominacji Churchill, który według jego oświadczenia „jest przeciwdziałaniem idealnego ministra skarbu wobec jego awanturackich skłonności”. W tejże mowie Czyżerzin dotknął sprawę rokowań z Francją. Zaznaczył on, że będą one trudniejsze niż z Anglią. Bez pożyczki żadne pretensje Francji nie zostaną zaspokojone. Nadzieje Czyżerzina polegają na przeciwności interesów między Anglią a Francją.

W chwili obecnej — mówił Czyżerzin — kiedy Francja rozpoczyna rokowania z Rosją Sowiecką, tajną myślą niektórych polityków francuskich jest zawiazanie stosunków politycznych z S.S.S.R. w celu neutralizacji Rosji w razie przyszłej wojny z Anglią.

Trzęsienie ziemi.

BATAWJA. 17.XI. (Pat.). Trzęsienie ziemi trwa w dalszym ciągu. Według doniesień urzędowych liczba zabitych wynosi 500 osób. Szeręgi miejscowości zostały doszczętnie zniszczonych.

Czy obalić gabinet?

Przeczytałem z największą uwagą artykuł wstępny „Po wysłuchaniu odpowiedzi”, ogłoszony w „Słowie”, w ostatnim wtorkowym numerze, a podpisany E. S. Po całym szeregu ostrych żalów pod adresem Szefa Rządu autor kończy swe wywody wezwaniem wprost do stronnictw b. ósemki, by, jako zobowiązane do usłuchania głosu ziemiaństwa, które w tak znacznym stopniu zawdzięczają przy ostatnich wyborach swoje powodzenie, przeszły do bezwzględnej opozycji w celu obalenia gabinetu, na czele którego stoi człowiek niszczący swoją polityką najwydajniejsze warsztaty gospodarstwa krajowego.

Nie jestem ekonomistą i nie czuję się na siłach spierać się z sz. autorem, czy sanacja skarbu mogłaby w inny sposób być przeprowadzona. Zgadzałem się w zupełności z wywodami posła Chacińskiego, iż podobne historyczne rozważania są obecnie zupełnie nieaktualne, i chodzi tylko o to, jak utrzymać nienaruszony kurs, tak drogi okupionej, złotego i jak ożywić z powrotem nadwerżone chwilowo brakiem kapitału obrotowego warsztaty pracy, przemysłowej i rolnej? Sz. autor wychodzi z założenia, że obecna gospodarka skarbowa, zwłaszcza o ile mają być wprowadzone w życie groźby pod adresem wielkiego przemysłu i rolnictwa, zawarte w ostatnim przemówieniu Pana Premiera, doprowadzi nas do ruiny ekonomicznej; że zniszczenie wielkiej własności ziemskiej i wielkiego przemysłu nie dażą państwu żadnej korzyści, gdyż zaofiarowanie ziemi w większej ilości do niezwiłocznej parcelacji, pomijając tak brak nabywców większej ilości, jako też gotówki w włościach, samo przez się obniży jej wartość do minimum, jak również i zasekwestrowanie większej ilości akcji przez rząd tylko je zdeprecjuje, obniżając w dodatku wszelki kredyt naszego przemysłu. Poza to, oczywiście, samo przez się rozumie, że rozumna polityka rządowa i skarbowa nie może mieć na celu pozbawienia się najwydajniejszych źródeł dochodów. Sz. autor, boleśnie odczuwając zbyt ciężary spadające na najbardziej zniszczonych wojną i bolszewizmem w dodatku płatników kresowych, przeocza fakt, że w najbogatszych dzielnicach Rzeczypospolitej znajduje się wielu bardzo płatników podatkowych, tak z pośród przemysłowców, jak i też obszarników, którzy nie spełniają należycie swego obowiązku w stosunku do państwa, nie chcąc na rzecz naszego odrodzenia gospodarczego uszczuplić swojego stanu posiadania. Podatek majątkowy był i może być tylko rozumiany jako uszczuplenie stanu posiadania. Przy-

puszczmy, iż pomiędzy ziemianami są to tylko wyjątki. Osobiście jestem najgłębiej przekonany — i mam nadzieję, nie tylko dlatego, iż sam jestem z tego środowiska — że lwią część ziemian daje więcej, aniżeli może w porównaniu z innymi dać winna. Innego natomiast jestem zdania o zdolności płatniczej względnie o obowiązkach wielkiego przemysłu, który w dobie inflacyjnej niepomiernie się rozrósł i nie umie się obecnie zastosować do zmienionych warunków. Posiadanie wielkiego przemysłu powinno być dla kraju źródłem dobrobytu i dochodów dla skarbu, bodźcem do podboju ekonomicznego rynków pozakrajowych, nigdy zaś zbytkiem. Niestety, obok rzeczywistości destrukcyjnej oszczędności w administracji państwowej, nieograniczających się bynajmniej — jak sądzi sz. autor — do skrócenia szeregu etatów, lecz zmierzających zgodnie z planem systematycznie wprowadzanym w życie przez nieustrudzonego wojewodę Moskalewskiego, do gruntownej przebudowy całego naszego ustroju urzędowego, nie widać prawie żadnych podobnych tendencji ze strony wielkich zarządców przemysłowych. Najmniejszy dyrektor posiada tam znacznie większe aparaty i znacznie ładniejsze samochody do swej dyspozycji od sze-

fów najwyższych urzędów wojskowych. W dodatku szczegółowa odpowiedź, ogłoszona w pewnych przedsiębiorstwach na G. Śląsku wykazała wprost horrendalne nadużycia podatkowe, którei jeszcze rząd i Sejm bliżej będą musiały się zajmować. Nie chcąc więc bynajmniej polemizować z krytyką odnośnego wystąpienia Pana Premiera i uznając w zupełności pożądanosć proponowanego przez sz. autora brzmienia odnośnego jego ustępu, śmiem twierdzić, że znajdzie się jednak sporo wypadków, w których i zdaniem sz. autora egzekucja karna będzie konieczna bez uszczerbku dla praworządności i stanu politycznego ogółu i z korzyścią dla ustroju prawa.

Przypuszczamy jednak, że obalenie p. Grabskiego stanie się rzeczą aktualną. Czy istnieje program, któryby mógł go zastąpić i człowiek, który mógłby go przeprowadzić? Nie ulega żadnej wątpliwości, że powypisywać o dziejących się nadużyciach podatkowych, o zbytecznym obciążeniu tych czy innych kategorii podatników, o gorszących szykanach uprawianych przez urzędy skarbowe w związku z różnorodnymi terminami zmieniających się wciąż stawek podatkowych i samowolą przy określaniu ich wysokości — możnaby z powodzeniem netylko długie artykuły, ale i obszernie księgi. Uważam, że obok komisarsza oszczędnościowego może przydać się i wszechwładny komisarz kontrolujący, któryby uzdrowił funkcjonowanie całego naszego aparatu urzędowego. Dziwię się, że posłowie sejmowi z tej czy innej przyczyny powołani do obrony interesów najbardziej zagrożonych kategorii płatników w tej sprawie głosu nie zabierają. Rzeczą rządu jest żądać jak najwięcej, rzeczą przedstawicieli społeczeństwa określić granice jego siły podatkowej. Zawsze byłem przeciwnikiem panującego ustroju parlamentarnego i zwolennikiem jak najdalej idącej w duchu zdrowej reakcji reformy konstytucyjnej. Jednak, niestety, właśnie ziemiaństwo, zaprzęcając się w przeważającej ilości do rydwanu ósemki, przychylnie się w znacznym stopniu do decydującej części roli elementów, rzekomo umiarkowanych i prawicowych, w rzeczywistości zaś uprawiających wyłącznie demagogię nacjonalistyczną i dążących za wszelką cenę do władzy, gotowych — jak się okazało — w imię tego „świętego” celu poświęcić najistotniejsze interesy praworządności rolnej. To też obecnie z tej strony nie widać żadnych usiłowań konkretnych w kierunku zmiany panującego prawodawstwa skarbowego, tak niesłychanie krzywdzącego większe obszary rolne. Zaznaczam przy tej sposobności, że komunikat Ministerstwa Skarbu łagodzący wrażenie ostatniego przemówienia Premiera, nadając jemu charakter groźby wystosowanej wyłącznie pod adresem nielicznej garstki sabotażnej świadomie i bezceremonialnie bez najmniejszego usprawiedliwienia zaległe pierwszą i drugą ratę podatku majątkowego, wyszedł z wyłącznej inicjatywy Ministra Skarbu.

Grzej jeszcze, w sejmowych sferach prawicowych, skłonnych do zmiany rządu, przeważa bezwzględnie tendencja do zatrzymania w takim wypadku obecnego Ministra Skarbu. Nie widać bowiem kandydata na to stanowisko, który zdusiłby zjedną sobie większe zaufanie w kraju. Co zaś do zagranicy, to pamiętać należy, że uzdrowienie polskiej waluty urosł w tamtejszej opinii publicznej do rozmiarów nielubyma, który w genjalny sposób dokonał tego, co wszyscy uważali za niemożliwe, którego nazwisko stało się symbolem i którego obalenie podważyłoby cały kredyt Polski. Cały eksperyment podobny w obecnej chwili, kiedy nasze warsztaty pracy przemysłu, handlu i rolnictwa gwałtownie potrzebują pomocy kapitałów zagranicznych, szczególnie byłby niebezpieczny. Przeważa tam

zдание, iż ten, który rozpoczął dzieło sanacyjne, musi je i zakończyć i że kryzys gospodarczy, który — jak wiadomo — stał się powszechnym następstwem uzdrowienia finansów we wszystkich chorych na inflację państwach, pomimo całej swej ostrości, nie daje jeszcze żadnych podstaw do twierdzenia, że zbliżyliśmy się do katastrofy i że polityka gospodarcza rządu nie da w ostatecznym rezultacie pożądanego celu. Nie można sobie wyobrazić przyśpieszenia do steru polityki skarbowej w obecnej chwili ludzi, którzy byli zawsze przeciwnikami systemu p. Grabskiego, systemu pełnego dotychczas powodzeń i grożącego jedynie klęskami w oczach wielu pesymistów, subiektywne przekonania których mogą być nawet bardzo miarodajne, lecz dowodami bynajmniej nie są.

Następnie pamiętać należy, że o ile obalił rząd, to obalić trzeba również cały przeprowadzany przezeń program gospodarczy, inaczej przecież obalenie nie miałoby sensu. Obalić jednak program dozwolone jest tylko pod warunkiem, iż zastąpiony on zostanie nowym konkretnym programem sanacyjnym. Jeżeli więc już być pesymistą i nie zważać na coraz to większe szanse uzyskania potężnych zasobów kredytowych, które z miejsca ruszyłyby zastój w naszych warsztatach pracy, stwarzając potrzebny kapitał obrotowy, umożliwiający nie tylko płacenie podatków, lecz i potrzebne inwestycje melioracyjne dla podniesienia produkcji i zapewnienia zwrotu pożyczki, jak tylko minie okres spłacania podatku majątkowego, i wobec tego stanąć na zupełnie sztywnym stanowisku konieczności dostosowania budżetu do właściwej siły podatkowej obywateli, — to w żadnym razie nie można uważać za realny program postulatu zburzenia całego naszego ustroju urzędowego i przebudowania naszej machiny państwowej na zasadzie redukcji do minimum wszystkich urzędów państwowych. Sz. autor bardzo prędko się przekona, że realizacja ostateczna programu pana Moskalewskiego doprowadzi nas do faktycznego kresu możliwości oszczędzania. Zlikwidowanie zaś urzędów na czas przejściowy, zakwestjonowanie podwalin naszego mocarstwowego ustroju, usunięcie urzędów będących nieuniknionym następstwem naszych stosunków parlamentarnych — wszystko to są mniej lub więcej pobożne życzenia, niewchodzące w zakres możliwości, pomijając już niebezpieczeństwo powiększenia o kilkadziesiąt tysięcy niezadowolonych inteligentów rzeszy bezrobotnych. Pamiętać należy również, że obecne płace urzędników państwowych są absolutnie niedostateczne, że z czasem należyte ich unormowanie stanie się koniecznością, o ile reflektować mamy na odpowiednio wykwalifikowany materiał i że w takim razie znaczna część oszczędności redukcyjnych na ten cel będzie musiała być zużytkowana.

Owszem, byłby sposób radykalny zredukowania naszego budżetu o połowę i uzgodnienia go w zupełności z postulatami płatników podatkowych. Takim sposobem byłoby rozbrojenie i okupienie przyjaźni naszych sąsiadów za cenę rewizji traktatów pokojowych kosztem znaczących ustępstw terytorjalnych. Pobieży rzut oka na budżet latwa każdego przekona, co kosztuje armia i co kosztują Kresy. W obecnej zwłaszcza chwili, kiedy najlepsze

elementy armii wyłonione zostały w korpus ochrony pogranicza, kiedy miliony idą na budowę strażnic kresowych, kiedy siły policyjne tam stale są powiększane, kiedy odbudowa sieci kolejowych poważnie zawisła na całym naszym budżecie komunikacyjnym, kiedy rząd się zabiera do daleko idących inwestycji budowlanych na tych terenach, — jasne jest, jak bardzo dzielnie, które sz. autor przedstawia jako pokrzywdzone, przyczyniają się z natury rzeczy do tak szalonego wyolbrzymienia naszego budżetu. Zastrzegam się, że osobliwie jestem gorącym sympatykiem Kresów i uważałbym oddanie choć piędzi ziemi kresowej wrogom za niedopuszczalną zbrodnię w stosunku do państwa. Uważam jednak, że wobec tego kresowcy powinni zrozumieć, że obrona tego naszego stanu posiadania wymaga, niestety, ofiar nienormalnych, które wszyscy, a więc i oni wszyscy w odpowiednim stopniu ponosić muszą. Musimy przecież dowieść światu, że stać nas na posiadanie Kresów i że nie jest to żadna zbyteczna megalomanja z naszej strony.

Zródło zła leży zupełnie gdzie indziej. Nie rząd należy winić za nieopanowanie sytuacji w warunkach, kiedy mu przeszkadza w jakiegokolwiek racjonalnej robocie jego suwerenna władza, mianowicie Sejm. Wszystkie ustawy, a więc i skarbowe, odpowiedzialnością za swoje istnienie obarczają przeciwko Sejmowi, tembardziej więc on jest przyczyną wszystkich niesprawiedliwości społecznych, eksperymentów radykalnych i zarządzeń demagogicznych. Sejm uchwałił ordynację wyborczą, której zawdzięczamy zespół suwerenów niezadowolonych do wyłonienia władzy potrzebnej krajowi, Sejm uchwałił reformę rolną, która tak podcina nasz kredyt zagranicą, Sejm uchwałił progresję i regresję podatkową, zarzucającą warsztaty pracy rolnej, Sejm stwarza ustawicznie atmosferę prześladowania, w której pozostawienie u steru rządu jest poświęceniem, jest ratowaniem tego, co się da, jest zapobieganiem przedostaniu się władzy w ręce bezwzględniego radykalizmu. Konserwatywna opinja publiczna winna zatem podtrzymać rząd przeciwko Sejmowi i naciskiem od zewnątrz starać się o nadawanie mu charakteru takiego, jakiego byśmy wszyscy pragneli, t. j. czy inną rekonstrukcją lub wzmocnieniem, rozczuchowaniem zaś pogrzebanego w zdrowej opinji naszego społeczeństwa parlamentu do burzenia rządów i — co za tem przysięść musi — ujęcia steru we własne ręce nie mogą inaczej nazywać, jak pomyłką.

Zamieszczając nadesłany nam łaskawie artykuł powyższy, czytamy to tem chętniej, że w całym szeregu wypadków p. Mr. zgadza się z autorem wespólnym, redakcyjnym artykule „Słowa” (Po wysłuchaniu odpowiedzi — B. S.) z którego (wywodami polemizuje i którego tezę zasadniczą stara się obalić. Poza tem jednak, na marginesie polemiki dalszej poswiliśmy sobie zanotować takich kilka uwag:

Sami twierdzimy zawsze, że tylko p. Władysław Grabski — minister skarbu jest skrajnym radykałem, — natomiast p. Wład. Grabski — premier, jest raczej zbliżony do obecnej prawicy sejmowej. Zdaje się jednak, że p. Mr. idzie sadaleko w tem dziele, niu żywej esoby p. Wład. Grabskiego na prezydenta ministrów i ministra skarbu. Pomimo wszystko, p. Mr. zamalał usadniał swą tezę, że następcą p. Grabskiego

w mln. skarbu musiałby konieczne popęsnąć wszystkie korzyści, które dał Pełce obecny nasz podskarbi.

Pan Mr. twierdzi, że akcja p. Moskalewskiego da maximum tego, co drogą redukcji można osiągnąć. Niestety trudno nam temu uwierzyć na słowo.

Pan Mr. pisze o daleko idących samierśniach rządu w kierunku inwestycyj na Ziemiach Wschodnich. Niestety, musimy tu zaznaczyć, że w tej dziedzinie mowa byłaby jedynie i wyłącznie o obietnicach na przyszłość. Stan dalszy jest zupełnie odwrotny. Nie tylko, że niema żadnych specjalnych wydatków dla podniesienia prestiżu państwa na wschodzie, ale na główne ubogiej ludności kresowej wypada więcej ściąganych podatków, niż na główne mieszkające Kongresówkę, Małopolskę, czy Południową. Nie wiemy, czy p. Mr. znał jest fakt, że na główne mieszkające bied-

Zjazd starostów.

W dniu 15, 16, 17 listopada r. b. odbył się w Delegatarze Rządu Zjazd Starostów Wileńskiego Okręgu Administracyjnego.

Zjazdowi Przewodził Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz, w obradach zaś brali ponadto udział główny Inspektor Administracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. St. Twardo, przedstawiciel Inspektora Armii pułk. Switalski, przedstawiciel Departamentu Bezpieczeństwa p. Racyński, Dowódca Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza pułk. Rumsza, przedstawiciele pokrewnych resortów administracji państwowej oraz naczelniczy wydziałów i poszczególni referenci Delegatury Rządu.

Otwierając obrady p. Delegat Rządu wygłosił przemówienie nakreślające ramy programu, podlegającego omówieniu oraz wyliczył szereg kwestji i spraw wymagających jednolitego załatwienia i skoordynowania działalności panów starostów. Ponadto nakreślił wytyczne jakimi powinni się kierować panowie starostowie wobec szeregu pierwszorzędnych zagadnień państwowych, jako przedstawiciele administracji politycznej.

W zakresie spraw, związanych z bezpieczeństwem publicznym, omówiono sprawę ochrony pogranicza, skoordynowanie działalności Dowództwa Brygady ochrony pogranicza z władzami administracyjnymi i policyjnymi organami wykonawczymi, wreszcie unormowanie sprawy związane z zakresie bezpieczeństwa publicznego z szeregiem przepisów obowiązujących mieszkańców pogranicza.

Ze spraw samorządowych omówiono budżety powiatowych związków komunalnych, wyświetlono szereg obowiązków wypływających z obowiązujących ustaw, wskazano jakie należy poczynić oszczędności w poszczególnych działach gospodarki powiatowej, wreszcie wskazano źródła zwiększenia dochodów powiatowych związków komunalnych.

W zakresie organizacji starostw oraz udoskonalenia funkcjonowania ich omówiono wytyczne skoordynowania działalności poszczególnych urzędów w powiecie i udoskonalenia trybu urzędowania. Ze spraw ogólnoadministracyjnych szczegółowo rozważone zostały sprawy daniny lasowej, odbudowy, obywatelstwa, organizacji opieki społecznej, kredytów gospodarczych i t. d.

Ponadto omówiono — sprawy szkolnictwa powszechnego, robót

nego Wilna wypada więcej ściąganych podatków przemysłowego, niż na główne mieszkające Łódź, Poznań, Katowice i tym podobnych ognisk kolosalnego przemysłu.

Wreszcie ostatni argument p. Mr., że skutkiem obalenia rządu przez Izbę Poselską wzmocni się tylko autorytet niedzielnego Sejmu, jest ścianem naszym argumentem raczej retorycznym, niż politycznym. Najsubtelniej się sgnęzając z szanowanym autorem co do szkodliwości obecnego Sejmu, nie możemy jednak uznać argumentu że trzeba popierać skodliwy rząd, dlatego tylko, aby panowie z ulicy Wilejskiej nie czuli zadowolenia w chwili obalenia gabinetu. Tembardziej, że obecna konfiguracja partji na wewnątrz Sejmu nie daje powodu do obaw, aby władzę mógł ująć w ręce bezpośrednio Sejm, osem nas straszy p. Mr.

Red.

drogowych, składki asekuracyjnej i poczt komunalnych.

Jako oddzielna część programu, zostały omówione w obecności i przy udziale Dyrektora Izby Skarbowej p. J. Maleckiego sprawy podatkowe — kwestja rychłego rozpoznawania rekursów i sążeń, udogodnień dla ludności przy opłacie i ściąganiu podatków, wreszcie kwestja bliskiego kontaktu władz skarbowych z administracyjnymi na prowincji.

Obrady zjazdu zakończył p. Delegat Rządu przemówieniem, rassumującym wyniki dyskusji i podającym uchwalone wytyczne.

(a.)

Komunikat

Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie w sprawie Stanisława Adama Targowskiego.

Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie stwierdza, że p. Stanisław Adam Targowski, będąc członkiem Syndykatu w artykule p. t. „Pod adresem władz miarodajnych” i „W imię prawdy” ogłoszonych w Nr. Nr. 104 i 113 Kurjera Wileńskiego dopuścił się naruszenia godności stanu dziennikarskiego, co według § 5 statutu podlega za sobą wykluczenie z Syndykatu.

W trakcie rozpatrywania tej sprawy przez Syndykat i przed ostatecznym jej załatwieniem p. Targowski, uchylając się od dania przyobiecanych wyjaśnień, sam z Syndykatu wystąpił.

Odmowa kancl. Sejpla.

WIEDEN. 17. XI. (PAT.) Kanclerz Seipel desygnowany na kanclerza, w piśmie wystosowanem do prezydenta rady nadzorczej Miklasa złożył powierzoną mu misję utworzenia nowego gabinetu.

WIEDEN. 17. XI. (PAT.) Przesilenie gabinetowe w Austrii dotychczas nie jest zakończone. Kanclerz Seipel domaga się przed ponownym objęciem urzędowania uregulowania stosunków pomiędzy rządem centralnym a rządami poszczególnych krajów, oraz rozdzielania ciężarów finansowych w myśl planu finansowego ułożonego w Genewie. Na tem tle od kilku dni odbywają się konferencje między kanclerzem Seiplem z szefami poszczególnych krajów związkowych. Oczekują załatwienia tych spraw z końcem bieżącego tygodnia. Zaznaczyć należy, że w obecnym stadium przesilenie nie pozostaje już w żadnym związku przyczynowym ze strajkiem kolejarzy.

Za kordonem.

Gleryfikacja rozbójnika.

„Zwizda” donosi: (Nr. 263 z dn. 16. XI). W Mińsku znajduje się obecnie matka i rodzina herca bandy, która w swoim czasie dokonała napadu na Stolpce, Kłaczki. Według oświadczeń rodziny bandyty, opowiadał on kategorycznie, jakoby banda była przerzucona z Rosji sowieckiej i w czasie egzekucji wyroku zachowywał się jak prawdziwy „rewolucjonista” twierdząc, że walczy za wolność ludu białoruskiego, który jest „uciskany przez panów”.

„Zwizda” drukuje to oświadczenie na naczelnym miejscu, zapatrując w komentarz okłapanej treści, że śmierć „bohatera” świadczą, iż w masach białoruskich w Polsce budzi się świadomość narodo-wa i społeczna i, że napady sów-bandytów należy uważać za powstanie na kresach.

Pobór do armji czerwonej.

Pobór do armji czerwonej rocznika 1904 — według bolszewickiej prasy mińskiej — zakończył się nadzwyczajnym sukcesem. Stawilo się około 100 proc. rekrutów, którzy przeważnie zostali wcieleni do pułków pozostających w głębi Rosji. Informacje oficjalne spotykają się z jaskrawem zaprzeczeniem. Wiadomości nadobódcze bowiem z powiatów stwierdzają, że do poboru stawilo się zaledwie 45 proc. rekrutów. Reszta, która nie dołączyła się do partyzantów ukrywa się w lasach.

Tydzień Mopra'a.

Poczynając od 1 do 7 grudnia przeprowadzony będzie na Białorusi tydzień Mopra'a (międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom) mający na celu „pogłębienie pracy i wolańcie do szeregow organizacji większej ilości członków”. Oddział okręgowy Mopra opracowuje obecnie plan prowadzenia kampanji agitacyjnej. W związku z tem rozrzucone są na wsł ulotki agitacyjne przez członków jacy ejek „Mopra”.

TEATR POLSKI. (Luzna).

Przedstawienia dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych

DZIS

„Prawo pocałunku”

Komedja „Tristana Bernarda.”

Początek o g. 8-jej wiecz.

JUTRO

„Pierścień z szafirem”

Sztuka Lacatos.

Początek o g. 8-jej wiecz.

TEATR WIELKI. (W. Pohulanka).

DZIS

pierwszy występ artysty op. warszawskiej i scen zagranicznych

K. Kruglewskiego op. Verdiego

„Rigoletto”

Początek o g. 8-jej wiecz.

JUTRO

„Królowa brylantów”

Operetka Falla.

z udziałem: Wiktorji Kaweckiej

i W. Dowmunt.

Początek o g. 8-jej wiecz.

We czwartek 20 listopada PREMIERA

BALETU.

Rzeczy nowe.

Jakże powoli rozszerza się widnokrąg naszego intelektu, naszego ducha!

Atoryzm ten pozwalał sobie rzucić jak preludjowy akord przed warjacje niniejsze na tematów parę... z dziedziny naj-najnowocześniejszej literatury. Tylko literatury.

Zdawałoby się, że jest to chyba dziedzina najpopularniejsza — w Polsce. Nie mówmy o nauce, o socjologii, o zagadnieniach natury ekonomicznej i finansowej... W te labirynty nie puszczać się — nie przygotowanemu, nie specjalście! Ale Literatura, Teatr, Sztuka?... Tak chętnie lubimy powtarzać: nas, Polaków, zagranica prawie wcale nie zna, ale zato my, Polacy, jesteśmy zagranicą jak u siebie w domu.

Może istotnie, do pewnego stopnia, było kiedyś tak.

Przyszła wojna. Odcieła nas od cywilizowanego świata. Naatały ciężkie powojenne czasy. Inteligencja poszła „dalej” — a w górę chamstwo. Zmalało interesowanie się wśród polskiego narodu tem... co się gdzieindziej dzieje. Osobliwie w takiej dziedzinie... „rozrywkowej” (!) jak Literatura, Teatr, Sztuka,

Podczas gdy Francuzi, przedwojenni ignoranci we wszelkich sprawach i kwestjach po-za-paryskich, wzięli się po wojnie ostro na pa'zury, aby właśnie uczynić ze swego Paryża istotny puls świata; podczas gdy ci, co mieli sposobność zajrzeć do paryskich teraźniejszych biur informacyjnych troje dziwów o nich opowiadają; podczas gdy najściślejsze, dokumentowe źródła popularyzują dziś, po Francji całej, snajomość, możliwie najdokładniejszą i najpewniejszą obcej kultury, obcych zdobyczy, obcej wytwórczości wszelkiej — my, rzekomi „Francuzi północy”...

Dajmy pokój! Nie mogliśmy świeżo oprzeć się odruchowi zdziwienia, że nasz Reymont otrzymał literacką, międzynarodową, wielką nagrodę Nobla. Więc... znalazł go oni, cudzoziemcy? Czytał jego „Chłopów”? Nie do wiary!

Bo my... bo nas... Bo jeśli by nawet „stało” w naszych gazetach, że np. umarł Ludwik Couperus... co by to nas mogło obchodzić? Był to przecież tylko największy współczesny pisarz holenderski.

Jakie, powiedzmy, w ciągu ostatnich lat dziesięciu, przeniknęły choć do pewnego stopnia w spo-

zeństwo nasze nowe imiona z obcego piśmiennictwa? Z jakimi nowymi zapoznaliśmy się ludźmi? Rabin dranat Tagore, Jewrejnow, Luigi Pirandello... oto może i wszystko.

Jakże powoli rozszerza się widnokrąg naszego intelektu, naszego ducha!

Marcin Andersen Nexö. Co to znówuż za jeden? Pójdźmy, jeśli wola, w świat Pracy, pracy ciężkiej, fizycznej, szarej, codziennej, a tak powszechnej, że niemal niedostrzegalnej. Znajdziemy go tam.

Świat mozołu, świat pracy, świat znoju był już pod piórem smakomitych pisarzy; wyszły z niego potężne literackie dzieła. Zstępowali w ten świat Zola i Heijermans, Ada Negri i Żeromski... Poszedł też tam i Nexö, wielki pisarz duński.

Obszerną jego twórczością monografję poświęcił październikowy zeszyt „Przeglądu Warszawskiego”.

Twórczość, której wyłączną osnowę stanowią dola i niedola ludu pracującego, popada zazwyj w tendencyjność (świat-wróg i dola-macocha), opanowują ją monoton-

ność i beznadziejność. Nexö — jak się wyraża p. Marja Zabożcka — pisawca rąk, pod których dotknięciem wszystko rośnie i żyje, bard pewnej, określonej klasy, umie z oceanu świata Nędzy, wydobyć wyraziście: twars człowieka. Cała jego twórczość tohnie ogromną miłością dla życia i człowieka a wielkim żalem do Nędzy, jako do pomniejszycielki wartości duchowych człowieka, jako do tej, co odbiera z uroku cały byt człowieka na ziemi.

Nexö ma czułość niezgłębioną dla dziecka. Nikt miłkzszymi dłońmi nie ujął duszy dziecka, nikt z równem mistrzostwem nie odczytał jego tajemnic. Najpiękniejsze kartki jednej z dwóch kapitalnych powieści Marcina Nexö, pięciotomowej powieści „Ditta, stworzenie ludzkie”, poświęcone są dziecku. Druga ze wspomnianych powieści nosi tytuł: „Pelle — zdobywca”.

Ów koryfeusz duńskiej literatury proletaryjckiej, zapalony zwolennik młodej Rosji przebywał tam długo po wojnie, by badać rosyjskie stosunki społeczne... Remarka ta p. Johs'a Breckjaera w przegładzie współczesnej literatury duńskiej — daje do myślenia... Mniejsza. Dość, że obok największego w Danji

artyści-prozaika, Jensena lub potężnej indywidualności Pantoppidana jest dziś M. A. Nexö drugą wielką postacią współczesnej literatury duńskiej, a bardzo, bardzo wybitną postacią w literaturze wszechświatowej...

Inny wielki pisarz współczesny, największy dziś poeta niemiecki, Rainer Maria Rilke, mieszka stale od paru lat w Sawajcarji, u wylotu Rodanu na Leman w szczytkach starego zamku, wyszyfowanych dla „najbliższego Bogu liryka współczesnego” przez przyjaciela — magnata.

Odwiedził Rilke'go tego lata p. Witold Hulewicz, *notre distingué confrère*, i arcyciekawe opowiada o nim rzeczy w „Wiadomościach Literackich”.

Rilke włada biegle językami włoskim, duńskim, rosyjskim, angielskim a po francusku nawet przesłone wiersze pisze. Niepociessony jest, że nie zna języka polskiego. Wybiera się do Polski. Wygłosi w Warszawie odczyt „w jakim języku będziecie chcieli” — jak się wyraził.

— Chcę poznać — mówi do pana Hulewicza — wasze Wilno, wasz Kra-

KRONIKA

WTOREK
18 Dnia
Romana m.
Jutro
Blabiety kr.

Wschód słońca 6 g. 57 m.
Zachód „ g. 15 53 m.

WILEŃSKA.

— Depesza gratulacyjna do Reymonta. Z okazji przyznania literackiej nagrody imienia Nobla za rok 1924 Władysławowi Reymontowi Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz wysłał do Laureata depeszę treści następującej: „Gorące gratulacje i serdeczne życzenia z powodu zaszczytnego odznaczenia, rozstającego się imię Polski w świecie zasławy czelgodnemu Panu Władysławowi Reymontowi Delegat Rządu”.

— (a) Z Urzędu Probierczego. Panujący kryzys w branży złotniczej, który urząd probierczy odczuwał w czerwcu, lipcu i sierpniu r. b., we wrześniu i październiku częściowo przeminał i obecnie ruch panuje w tej gałęzi przemysłu i handlu normalny.

Zarejestrowanych w Wileńskim urzędzie probierczym w 1924 r. jest 247 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych t. j. o 19 więcej niż w 1923 r.

— (a) Z komisariatu Rządu. W Charakterze przedstawiciela Komisarsu Rządu do Komisji teatralnej wszedł referent do spraw widowiskowych stow. i związków p. Behan Al kaandrowicz.

— (a) Konfliktaty Komisarsz Rządu przyreztował czasopismo „Sielanaka prauca” z d. 16 bm. Nr. 21 za antypaństwowy artykuł zawierający cechy przestępstwa w 129 art. K. K.

I czasopismo „Krynicę” dn. 16 Nr. 83 za artykuł „Iszeze ab szkola” zawierający cechy przestępstwa w 268 i 299 art. K. K.

— (r) Wykup świadectw przemysłowych. Ostateczny termin wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925 wypada w dniu 31 grudnia b. r. W razie niewykupu świadectw w tym czasie płatnicy będą musieli wpłacić łącznie z karami.

— (a) Budżet sejmiku Brastawskiego na 1924 r. Ogólna suma budżetu wynosi 241.112 zł. Wydatki: na utrzymanie policji 9,2 pr., na samorząd gmin 7,7 pr., na komunikację 23 pr., rolnictwo i weterynarię 16,2 pr., opieka społeczna—6,5 pr., na wydział sanitarny—5 pr., szkolnictwo i oświatę—4,5 pr., na zapomogi—0,4 pr., na utrzymanie małątku Opss—0,8 pr., na wydatki osobowe i rzeczowe—8,5 pr., zwrot gminom wydatków—14,7 pr., inne wydatki—2,5 pr., zwrot Kasie Skarbowej za pobieranie podatków—1 pr. Dochody: Zapomogi ze strony państwa na utrzymanie dróg—4,1 pr., dodatki do podatków państwowych—67,9 pr., podatki inwestycyjne i opłaty drogowe—22,5 pr., podatki samoistne—3,2 pr., dochód z zakładów i urzędzeń własnych—2,8 pr. Razem—241.112 zł.

— (a) Nowe drog w pow. Święciańskim. W dniu 22 IX 1924 r. starosta pow. Święciańskiego p. Zabierzowski w związku z uchwałą Powiatowego Sejmiku Święciańskiego, zarządził szarwark na drogach powiatowych (sejmikowych). O dwa tygodnie przedtem Dział techniczny opracował ścisły plan robót. Plan ten został podany do gmin, mają-

cych dawać robociznę na drogi sejmikowe. Jest to pierwszy szarwark od czasu istnienia sejmiku i dał on wyniki imponujące. Przw ogólnej długości—358 km., wykonano w ciągu 2 i pół tys.:

1) Zdjęto jezdni drewnianej i zażwirowano 46000 mtr.², 2) rozsypano żwiru na przestrzeni 38,178 mtr.² 3) zażwirowano jezdni drewnianej 33,790 mtr.² 4) wykonano faszynowania 22915 mtr.² 5) Splantowano starych okopów 1070 mtr.² 6) przeprowadzono remont na przestrzeni 72,4 km. 7) wykonano wykopów mtr.² 1607,34. 8) wykonano nasypów 1483,20 mtr.² 9) wykopano rowów 18,371 mtr.² 10) odbudowano mostów 78 szt. 11) użyto robocizny dni 5680. 12) użyto furmanek 420 dni. Po ukończeniu szarwarku na drogach sejmikowych zarządził również szarwark na drogach gminnych.

— Nabożeństwo za duszę ś. p. profesora Ludwika Jaworskiego w trzecią rocznicę zgonu odbędzie się dziś o g. 10 w kościele św. Anny.

— Związek Kresowy Bytych Wojskowych ul. A. Mickiewicza 22 m. 45 (wejście z podwórka) przyjmuje zapisy członków codziennie oprócz świąt od godziny 6—8 wieczór.

Daniemem Związku jest zrzeszenie b. oficerów i szeregowych W. P. Polaków, niezależnie od tego, w jakich formacjach służyli.

Związek jest organizacją zupełnie bezpartyjną i ma na celu jedynie dobro państwa, oraz zaspakajanie potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych swych członków.

W myśl zatwierdzonego przez władze statutu, Związkowi przysługują prawo zakładania różnego rodzaju przedsiębiorstw, jako to spółdzielni, sklepów, warsztatów, towarzystw pracowników kaucejonowanych i t. d., prawo urządzania ćwiczeń sportowych i z bronią.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać przy sobie dokumenty wojskowe.

Niech każdy b. wojskowy pośpieszy zapisać się do Związku, pamiętając o tem, że w jednośoi siła i że najskuteczniej potrafimy bronić swych interesów, gdy się zrzeszemy w silną organizację, świadomą swych obowiązków obywatelskich względem Ojczyzny i społeczeństwa.

— Posiedzenie T-wa Lekarskiego dnia 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu T-wa Nauk. lekarskiego. Porządek dzienny: 1) Dr. E. Czarnocki—Demonstracja żywych myselek i preparatów mikroskopowych (z dziedziny badań nad awitaminozą) z Zakł. Patol. Ogólnej; 2) Dr. Obieziński—Wpływ wypadnięcia hormonów jajnikowych na organizm kobiety w czasie przekwitania płciowego (Climacterium).

— Bal Tygodnika Akademika. W ubiegłą sobotę odbył się dawno zapowiadziany bal „Tygodnia Akademika”. Zgromadził on w salonych hotelu Georges’a dość liczne i dobrane grono osób, wśród których zauważyliśmy p. Wojewodę Raczkiewicza z żoną, J. M. Rektora Dziecińskiego oraz licznych przedstawicieli władz państwowych, sądownictwa, Senatu i profesury U. S. B. oraz wileńskich sfer towarzyskich.

Bal rozpoczął się o godz. 11½ polonезem i przeciągnął się w miłym nastroju do godz. 5½. Uwagę zwracały nadzwyczaj estetyczne

oznaki kotylionowe wykonane przez znaną pracownicę artystyczną „Zielony Kot”.

— Uwadze pp. kupców i restauratorów Wojewódzki Komitet Wileński Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej komunikuje, iż w bieżącym tygodniu będą zgłaszać się do firm, które przyjęły do rozsprzedaży znaczki „Tygodnia Akademika”—po odbiór takowych upoważnieni studenci U. S. B., Komitet prosi ażeby dla uniknięcia nieporozumień przed wydaniem pieniędzy i znaczków pp. kupcy i restauratorzy żądali okazania odpowiednich legitymacji, zaopatrzonych z podpisami i pieczęcią Komitetu.

— „Bank Tow. Spółdzielczych” z okazji „Tygodnia Akademika” złożył ofiarę 100 zł na rzecz pomocy młodzieży akadem.

— Zbórka „Tygodnia Akademika” w Teatrze Wielkim. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Teatrze Wielkim w czasie przedstawienia operetki „Królowa Brylantów” z inicjatywy zespołu artystów operetki oraz Dyrekcji Teatrów Wileńskich zbiórka na „Tydzień Akademika”. Tak jak uprzedniej niedziel w teatrze Połskim zbiórka została poprzedzona przemówieniem skolicznościowym, które wygłosił p. Marjański.

W zbiorce wzięły czynny udział pani Wiktoria Kawecka, która jak wiadomo powszechnie jeszcze gości i występuje w Wilnie, oraz panie Cielecka i Zbierzechowska, którym dzielnie sekundowali panowie: Dowmunt, Marjański, Rzewuski i Piwiński. W wyniku kwesta ta dała sumę zł. 225 gr. 45 oraz jeden dolar, która została przekazana Komitetowi „Tygodnia Akademika”.

— Sprostowanie. W artykule wstępnym z niedzieli p. t. „Gwałty na Łotwie” zostały źle wydrukowane nazwiska ofiar eksterminacyjnej polityki łotewskiej. Mianowicie powinno być: Daniel Ryży, a nie Dawid i panna Tamańowna, a nie Tamańowna.

TEATR I MUZYKA.

— Z opery. Dnia sepnó, operowy wystawia „Rigoletto”—Verdego. Opera ta ma u nas zupełnie nową obsadę: reżyseruje K. Krugłowski, przy pupile J. Leszczyński. Jak było do przewidzenia salaterosowanie operą wogóle, a nowymi słami w szczególności—ogromne.

— Tydzień cen zniżonych w Teatrze Połskim. Dyrekcja Teatrów rozumiejąc ciężką sytuację finansową sfer inteligentnych naszego miasta, bieżący tydzień poświęca na przegląd retrospektywny najlepszych sztuk bieżącego repertuaru po cenach zniżonych.

— Repertuar zapowiada na dziś „Prawo pacalunku”—jutro „Pierścień z szafirami” (z pp. Grabowska i Gadlewskim w rolach głównych), w czwartek „Obłąd” (Szał miłości), na piątek zaś dyrekcja zapowiada premierę (również po cenach zniżonych) „Karpaciński Górski”—Korseniowski.

— W Operetki. Jutro wraca na afisz do skonała „Królowa brylantów” z W. Kawecką i M. Dowmuntem.

— Premiera baletowa. Zespół baletowy opery warszawskiej, pod dyrekcją J. Ciepińskiego, na czwartek zapowiada wteż baletowy. Jak wiadomo zespół ten cieszył się wielkimi powodzeniami w Wiedniu i Berlinie, spódnie zaś należy, że i u nas osiągnie wielkie powodzenie.

— Przedstawienie szkolne. Na sobotę i niedzielę dla szkół grany będzie „Wicek i Wacek”—Z. Przybylskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Ujęcie bandytów. Policja zatrzymała Franciszka Augusta, któremu udowodniono współuczestnictwo w napadzie zbrojnym oraz zabójstwie ks. Baniewicza w Klomielach. Zbójca w trybie dorocznym przekazano do władz sądowych. Jednocześnie został ujęty Antoni Wołodko, który również brał udział w napadzie i morderstwie. Ostatni podczas posiedzenia na nim stawili opór zbrojny lecz został ujęty i przekazany do więzienia.

Na rzece.

na rzece rzecz ce na cerze mrze pluski na bluzki wizgi w dalekie lekkie dale że poniosło wiosłobryzgi o trafy tarów żyrafy raf ren cere chore o ręce na stawie ta wie na pawie staw o trące tren terence na fale fal len na leny lin nieczulem czołem czułem od dołł dolin do Lido lin zaniosło wiosła mułem.

„Badamy — pisze p. Roykiewicz — formę i treść. Krytyk musi przedewszystkiem wiedzieć co to jest dedaizm i zaznaczyć w stosunku do niego swoje stanowisko.

Wiersz ten — zgodnie z założeniem dadaizmu — jest wyzbyty pierwiastków pojęciowych, przeto wymyka się z pod analizy intelektualnej.

Dadaizmowi o sens nie idzie. Jak w muzyce, tak i w dada-

Ciepłe czapki
Kaftany
Kamizelki
Szale
Kalosze

w wybor. gatunku po niskich cenach.

SALON HAŁELUSZY
„NOUVELLE de la MODE”
Trocka Nr. 1, front. wejście od ul.
STALE ZAOPATRZONY
W
NAJSTROJNIEJSZE KAPELUSZE.
Co tydzień ostatnia modele Paryża, Wiednia i Inno.
Przyjmują się zamówienia różnych fasonów.

„Polska Składnica Galanteryjna”
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA
Włno, Św.-Jańska Nr. 6. Tel. 646
Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nioł i Pończoch

ZYCIE EKONOMICZNE.
— O stopę dyskonta. Zgodnie z rozporządzeniem o lichwie pieniężnej z dn. 18-go września r. b. banki mają prawo oprócz 2 proc. miesięcznie pobierać tytułem zwrotu własnych kosztów 1½ proc. rocznie aż do odwołania.
Ponieważ okazało się, że niektóre banki zbyt szeroko korzystają z tego przejściowego uprawnienia i pobierają w ogromnej większości wypadków 3 proc. bez względu na zamiar zarządzenie swe co do 12 proc. rocznie tytułem zwrotu kosztów cofnąć, pozostawiają jedynie bankom możliwość zaliczenia pewnych rzeczywistych kosztów, jako to porto i stempla.
NADEŚLANE.
— Kieszonkowy Kalendarzyk Informator na rok 1925 wyszedł z druku. Zawiera oprócz zwykłego kalendarjum Informator Urzędowy, w którym uwzględnione są godziny przyjęć w poszczególnych wydziałach w Urzędzie Delegata Rządu, Komisarsza Rządu. Adresy wszystkich Komisariatów Pol. Państw. Sądownictwa. Adresy Notariuszów. Godziny przyjęć w Urzędzie Skarbowym. Kalendarzyk podatkowy z wyszczególnieniem wszystkich ter-

SPECJALNIE
DZIEGI-me
i dla młodzieży szkolnej
OBUWIE
WŁASNEJ wytwórni w WARSZAWIE
poleca **E. Ciborski.**
P.P. Urzędniokom Państwowym, komunalnym i instytucji państwowych
SPRZEDAŻ NA RATY.
Warszawa, Wilno,
Nlecała 14. Tatarska Nr. 1, róg Mickiewicza.

WYPOŻYCZAMY
na raty, wieczorki i zabawy
NACZYŃIA
i NAKRYCIA STOŁOWE
K. i K. Opolsey Wilno, Ostrobramska 5.
Pasaż sklep Nr. 25.
Ceny umiarkowane.

ków, wasze konce, waszych ludzi. I chcę zobaczyć witraże Wyspiańskiego.

„Nieboska” Krasieńskiego, poznana w przekładzie, wywarła na Rilke’em, podobno, duże wrażenie. Zna wykłady słowiańskie Mickiewicza. Wypytywał o Sienkiewicza, Reymonta, Biegasa, Ossendowskiego ciesząc się, że w Polsce... nie jest on największą powagą. Dobrze zna Landowską i jej muzykę.

W roku przyszłym kończy pięćdziesiąty rok życia.
— Dobrze tu panu? — spytał p. Hulewicz. Nie tęskni pan nigdy za ojczyzną?

— Za jaką? Ja ojczyzny nie miałem nigdy.

— Niemcy? Był Rilke „poddanym” austriackim — ale małoż to „Austriaków” było i jest rodowitymi Niemcami!

Leż o to co mówi Rilke:
— Kiedy w 1866-tym Austriacy wkręcili do Pragi, moi rodzice z obrzydzeniem zasłaniali okna, aby ich nie widzieć. Wszystko się na to złożyło, aby mi nie dać ojczyzny. Wzrastałem wśród starej ale obumarłej kultury Czechów, którzy w okropny sposób kaleczyli język niemiecki. A co do Niemców... nikt

odemnie nie jest bardziej ich duchowi obcy!

Pisarz, wielki pisarz, jeden z najświetniejszych dziś poetów świata, deklarujący, że — nie ma ojczyzny!

Po tej nowej platformie organizacji duchowej nie nauczyliśmy się jeszcze chodzić.

Perjodyczne wydawnictwo „Twórczość młodej Polski” zaczęło ponownie ukazywać się w Warszawie „po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej wstrząsem gospodarczym, jaki przeszedł przez nasz kraj”.

Paauza wyszła „Twórczości” na dobre. Spoważniała; wytrawności jej przybyło. Pisze tam, w październikowym zeszyście p. Z. Roykiewicz o krytyce i krytykach. Jak powinna krytyka przystępować do pełnienia swego obowiązku i jak go wykonywać—demonstruje p. Roykiewicz na przykładzie—*in anima vili*.

Bierze pierwszy lepszy utwór poetycki dadaistyczny Brunona Jasińskiego (Można często spotkać w „Szczytka” wiersze Jego posunięte pod względem formy, a zwłaszcza rymowania, do niestycha-

nego wirtuozostwa) — i podaje wóór jak należy taki utwór analizować i z jakiego oceałać stanowiska.

Oto przedewszystkiem sam wiersz Jasińskiego:

Na rzece.

na rzece rzecz ce na cerze mrze pluski na bluzki wizgi w dalekie lekkie dale że poniosło wiosłobryzgi o trafy tarów żyrafy raf ren cere chore o ręce na stawie ta wie na pawie staw o trące tren terence na fale fal len na leny lin nieczulem czołem czułem od dołł dolin do Lido lin zaniosło wiosła mułem.

„Badamy — pisze p. Roykiewicz — formę i treść. Krytyk musi przedewszystkiem wiedzieć co to jest dedaizm i zaznaczyć w stosunku do niego swoje stanowisko.

Wiersz ten — zgodnie z założeniem dadaizmu — jest wyzbyty pierwiastków pojęciowych, przeto wymyka się z pod analizy intelektualnej.

Dadaizmowi o sens nie idzie. Jak w muzyce, tak i w dada-

zmie treścią utworu będą stany emocjonalne, których genety i funkcji (oprócz utworu, który jest funkcją stanu emocjonalnego) dostrzuciwać się nie należy (ze względu na materiał dadaistów—słowo—dźwięk).

W mazurkach, preludjach, w ntejednym polonezie Szopena treści pojęciowej nie odnajdujemy, a jednak zdajemy sobie sprawę z jakości wruszenia. Radość, smutek, gniew. Oto dla krytyka punkt wyjścia.

Spróbujmy spojrzeć na wiersz Jasińskiego, jak na utwór muzyczny, wygrany na prymitywnym instrumencie.

Wszak pierwszym narzędziem dla dźwięku była struna głosowa. Tytuł mówi o rzece, cały zaś utwór utrzymany jest w rytmie falującej wody. Dalej spostrzegamy, że utwór obok monotoni rytmiki posiada znaczną większość dźwięków miękkich.

A więc dochodzimy do końca. Dwie wartości, monotonia rytmiki i miękkość dźwięków są wyrazem smutku (lub melancholji).

Zestawiając spostrzeżenia w całość, dojdziemy do przekonania, że smutek jest treścią utworu.

Otrzymaliśmy jeszcze pewną nadwyżkę: falowanie rzeki i „falisty” przebieg przeżycia. Jest to (przypadkowo, lub nie) wyraźne zjawisko rezonancji.

Zatem jasnym się wydaje, że forma jest dobra, skoro data nam wrażenie w niej zawarte.

Sąd ogólny: „Na rzece” jest utworem czysto dadaistycznym o pełnej wartości.

Tyle p. Roykiewicz. Zarówno wiersz Jasińskiego, jak krytyczny do niego komentarz należą do rzeczy nowych.

Powie kto może: to są dzięki rzeczy! Niech i tak będzie. Nie przechodźmy obojętnie lub zamykając oczy tembardziej *mimo* rzeczy choćby nawet najdzikszymi! Wzrok nasz i dusza powinny sięgać aż po krańce widnokręgow; współczesnego życia.

Inaczej życia współczesnego nie będziemy rozumieli.

Tem gorzej dla nas!

Spróbujcie nowej wymiennej herbaty Nr. 103

Fels Tea Co Warszawa

Ze świata.

Salon piękności z przed 3000 lat. Archeologowie, delegowani przez amerykański uniwersytet Harwarda w Tunisie, dokonali wykopalisk w miejscach, gdzie znajdowała się niegdyś Kartago Punijszyków.

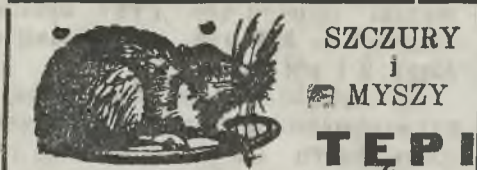
ne były z materiału żywo przypominającego beton i zaopatrzone są we wspaniałe schody dobadowane od zewnątrz. W jednym z domów odnaleziono „salon piękności” starożytnych Kartagińczyków.

W salonie znajdowały się świetnie zachowane naczynia z wonną oliwą, która służyła najwidoczniej do nacierania skóry. Znaleziono wielkie zapasy szkarłatnej farby dla malowania włosów.

trudno wiedzieć dlaczego, w tych wypadkach uchodzić ma za krwistą.

Pismo młodzieży gimnazjalnej. Oto leży przed nami Nr 1 ciekawego pismka pod tytułem „Slejba”. Jest ono organem „Koła Literacko Artystycznego Gimnazjum im. Lelewela w Wilnie”.

do syczenia, jak sądzę ci, którzy z nią tylko pobieżnie się spotykają.



SZCZURY i MYSZY TĘPI

znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

PASTA A. Zalewskiego w Rawie Mazowieckiej.

Uwaga. Nieškodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa.

Table with exchange rates for various currencies and goods, including 'WARSZAWSKA GIEŁDA' and 'G o t ó w k a'.

Advertisement for 'TRETORN' featuring an illustration of a woman and text: 'Żądajcie „TRETORN“ z zielonym i czerwonym stemplem! UWAGA!!!'

Advertisement titled 'KTO chce wiedzieć' about train schedules and ticket prices.

Advertisement for 'Zygmunt NAGRODZKI' featuring a list of machinery and tools.

Advertisement for 'BUCHALTER' bank services and 'Stenografji'.

Advertisement for 'Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w WILNIE'.

Advertisement for 'FIRMA EXPRESS' and 'Piłśniaki'.

Advertisement for 'Najtańsze źródło zakupu!!!' and 'w Spółdzielni Rolnej'.

Advertisement for 'Okazyjnie' and 'WYDZIERŻAWIĘ'.

Large advertisement for 'Biuro podań i przepisów na maszynach STEFANA GRABOWSKIEGO'.

Advertisement for 'Od 1 STYCZNIA PRZYJME' regarding land management.

Advertisement for 'Baczność! 50.000 par obuwia'.

Advertisement for 'Przetarg' regarding land lease.

Advertisement for 'TCHNIENIE OŻYWCZE Z INDYJ'.

Advertisement for 'NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRAN'.

Advertisement for 'AMOL' cosmetic product.

Advertisement for 'Zgubiona KONCESJA TYTUNIOWA'.

Advertisement for 'Elektrotechnik instalator'.

Advertisement for 'ZASTĘPSTWO MASZYN DO SZYCIA'.